N^er 205. ROK 1846. CZWARTEK 17 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6"' 928	+ 3°	4 2, 49	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
15	2	6, 090	+ 14,	8 3, 26	,, ,,	,,	
	10	5, 150	+ 8,	8 3, 72	Zachodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 3 Września.* —

Dnia 19 b. m. wyjechali z Petersburga, przez Kowno, za granicę: p. głównozarządzający 2 oddziałem przybocznéj J. C. Mości Kancellaryi, sekretarz stanu, rzeczywisty radca tajny hrabia Bludow, i zostający przy nim, członek kommissyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, rzecz. radca Stanu Hube.

P. Guillou, wydawca pisma peryodycznego wychodzącego tu w Petersburgu w języku francuzkim pod tytułem: *l'Artiste Russe*, wynalazł sposób brytowania czyli sztychowania wprost na dagerrotypowéj blasze podług rysów przez samo działanie słońca na niéj zostawionych. Rada Akademii kunsztów postanowiła wyjednać najłaskawsze J. C. Mości zezwolenie wydania p. Guillou 5 letniego przywileju na wyłączne rytowanie wynalezionym przez niego sposobem. Na przedstawienie prezydenta Akademii, J. C. W. xcia Maxymiliana Leuchtenbergskiego do N. Cesarza Jmci o wynalazku p. Guillou i o zdaniu Rady Akademii, N. Pan raczył najwyżéj rozkazać, zdanie takowe przyprowadzić do skutku.

— *Paryż 1 Września.* —

Pan Piscatory, poseł francuzki przy dworze ateńskim, był onegdaj przyjmowany przez króla. Miał także długą konferencyę z p. Guizot, względem interesów Grecyi, na któréj był obecny margrabia Normanby.

Izba deputowanych przystąpiła dziś do wyboru czwartego wiceprezesa p. Delessert, kandydat konserwacyjny, otrzymał 174 głosów, p. Billault, kandydat opozycyjny, 86, p. Vatout, 25, p. Debelleyme 20. Pan Delessert ogłoszony przeto został wiceprezesem. Poczem nastąpiły wybory sekretarzy i kwestorów.

W skutku nowego zeznania skazanego Henry, kommissarz policyi wysłany został do jego mieszkania, gdzie synowi Henryego kazał się zaprowadzić do piwnicy, i tu we wskazanem miejscu wykopać na 19 cali głęboko ziemię; rzeczywiście znaleziono rurę miedzianą na jednę stopę długą i jeden cal grubą i w obudwóch końcach drewnianemi korkami zatkaną. Tę rurę na miejscu opieczętowano bez jéj otworzenia, i natychmiast kanclerzowi sądu parów złożono. Henry zeznał był, że w piśmie w téj rurze zawartem oświadczył, iż pistolety tylko prochem nabite były. Sądzą, jak mówi *la Presse*, że kara jego zamienioną zostanie na dożywotnie zamknięcie.

Czternasty naukowy kongres dla Francyi, odbędzie się w tym roku w Marsylii, i w pierwszych dniach dziesięciu września będzie otworzony. Przygotowują kilka uczt dla tych uczonych członków.

Dupetit-Thouars ma zająć miejsce wiceadmirała Grivel w 2 sekcyi głównego sztabu marynarki, a kapitan Bruat ma być mianowany w miejsce Dupetit Thouarsa kontradmirałem.

Do portu w Brest przyprowadzono w ciągu jednego miesiąca ze stacyi francuzkiéj przy zachodnim brzegu Afryki pięć zabranych okrętów niewolniczych.

Pożary na prowincyi trwają ciągle i coraz bardziéj zatrważają. Batalion wojska został z tego powodu wysłany do Dijon.

— *Dnia 2 Września.* —

Około 15 b. m. rodzina królewska odwidzi zamki w St. Cloud i w Fontainebleau, poczem uda się znowu do Eu, gdzie aż do października zabawi.

Królowa hollenderska w swéj podróży do Włoch przejeżdżała w sobotę przez Strasburg; xżę Montpensier odwiózł ją w swéj karecie do Münster.

Wczoraj w izbie deput. mianowani zostali sekretarzami pp. Bussieres, Oger, Saglio i Lanjuinais. Dziś wybierano kwestorów.

Zdrowie p. Guizot jest bardzo nadwerężone. Mówią, że wnosił do Króla o mianowanie podsekretarza w ministerstwie spraw zagran., aby

mógł się zastósować do rady lekarza, i używać świeżego powietrza w Val-Richer przez wrzesień i październik.

Sąd królewski w Douai ukończył już śledztwo dotyczące katastrofy na północnéj kolei żelaznéj pod Fampoux. Nadinżeuier kompanii, p. Petiet, inspektor pociągów, p. Hovell, oraz maszyniści Dutoit i Balbns, jako oskarżeni o zabójstwo przez uiedbałość, zostali pod sąd oddani.

Dz. *Constitutionnel*, dotychczasowy organ p. Thiersa, sprzedany został d. 26 sierp. niejakiemu panu Mosselmaun, należącemu do stronnictwa konserwacyjnego, bardzo bogatemu człowiekowi za 300,000 fr.

— *Londyn* 1 *Września.* —

Jéj Kr. W. xiężna Pruska w towarzystwie królowéj wdowy udała się wczoraj do Osbornehouse na wyspę Wight z odwidzinami do królowéj Wiktoryi, zkąd wieczorem powróciły do Londynu. Onegdaj w Osbornehouse, pod wystawionym w parku namiotem, wyprawiła królowa z powodu urodziu swego małżonką wiejską biesiadę dla wszystkich robotników i służących w téj włości wraz z ich rodzinami. O godzinie 3 zasiadło do stołu 270 osób. Poczem rozpoczęły się tańce i różne zabawy przy odgłosie pięknéj muzyki i trwały aż do wieczora. Królowa, xiążę Albrecht i ich dzieci byli przez cały czas obecni.

Dz. *Britania* zapewnia, że lord Hardinge szczerza oświadczył swe postanowienie zrzeczenia się jlnego gubernatorstwa w Indyach Wschodnich i powrócenia do życia prywatnego.

Bagnista febra ciągle grasuje pomiędzy ludźmi okrętowemi eskadry przy zachodnim brzegu Afryki. W przeciągu 6 miesięcy 6 okrętów utraciło swych dowódzców.

Wielka muzykalna uroczystość w Birminghamie zakończona została balem. Mendelsohna nowe oratoryum *Eliasz*, pierwszy raz tu wykonane, zjednało powszechne zadowolenie. Dochód za bilety wnijścia miał wynosić 11,500 fs. i po potrąceniu kosztów przekazany został dla powszechnego domu chorych.

W Rio Janeiro wychodzący dziennik *Mercantil* z d. 29 czerwca donosi według listu z Anglii, że propozycye Anglii i Francyi względem przywrócenia pokoju na rzece La Plata, które p. Hood ma tam przywieźć, mają mieć za podstawę: 1) Uznanie Oribego za prezydenta Uruguayu; 2) wydanie amnestyi w Montevideo, i 3) uregulowanie związków na rz. Parana i z Paraguajem.

Na zgromadzeniu komitetu w Manchester, ustanowionego do zbierauia składek dla p. Cobden, odczytano listę osób będących uczęstnikami składki, i wysokość złożonéj summy, która, jak już donieśliśmy, wynosi przeszło 68,500 fst. Między znakomitemi osobami zajmującemi się przemysłem rolniczym, które również przyłożyły się do składki, uważauo hrabiów Radnor i Ducie, lorda Kinnaird, p. James Eaden, sir G. Mackenzie, p. M. Davenport i t. d. Przy końcu zgromadzenia p. Wilson mówił z uczuciem słusznego zadowolenia o sposobie, w jaki pan Cobden w Paryżu przyjęty został nietylko przez Króla Francyi, ale i przez wszystkich ekonomistów francuzkich w stolicy. Ta okoliczność, zdaniem jego, powinna się znacznie przyczynić do utrzymania dobrego porozumienia między temi dwoma krajami.

Dziennik angielski, z którego wyjęliśmy ten artykuł, zawiera jeszcze następujące szczegóły o karyerze p. Cobden, którego wystąpienie na scenę polityczną było jedno z najskromniejszych.

Pan Ryszard Cobden rozpoczął swój zawód w świecie przemysłowym od małego komisanta w domu handlowym bardzo niskiego rzędu w Londyuie. Nie zaniedbał odznaczyć się tam wielką czynnością i roztropnością. Aby rozszerzyć zakres swych umiejętności i zadosyć uczynić swemu popędowi do przedsięwzięć przemysłowych, udał się do Mauchestru, gdzie w domu prowadzącym obszerny handel towarami bawełnianemi znalazł miejsce komisanta podróżującego. Postawił się tym sposobem w możności widzenia wiele i spostrzegania wiele, poznania ruchu przemysłowego i utworzenia sfery działań, przez które mógł dojść do stanowiska niezawisłego i rozleglejszych działań. Jakoż w kilka lat późniéj ztowarzyszył się z swym starszym bratem i stanął na czele obszernéj rękodzielni towarów bawełnianych, kierowanéj z taką zręcznością, że ta wkrótce w téj gałęzi przemysłu stała się pierwszą w Anglii.

Ilość kursującéj w Europie monety obliczono na 4ry miliardy, na których kredyt i obieg przeszło 60 miliardów pieniędzy papierowych polega. Z tych 60ciu miliardów przypada 40 na długi publiczne, reszta 20 na akcye żelaznych kolei i banknoty.

Posagi córek wydawców gazet angielskich bywają często tylko na małéj cząstce wydawanego przez ojca dziennika zapewniane, lecz zięciowie wcale nie źle na tem wychodzą. I tak np. właściciel dziennika *Times* wydając niedawno jednę ze swoich córek za mąż, wyznaczył jéj w posagu jednę przedziałkę w swoim piśmie, to jest dochód téj przedziałki, równający się intracie miernéj baronii angielskiéj.

Z każdym rokiem przyrasta liczba domów w Londynie ogrody i aleje znikają, obręb miasta coraz bardziéj się rozprzestrzenia, i nie ma prawie już miejsca dla żyjących. Lecz wkrótce nie stanie go i dla umarłych. Odkąd smętarze z pobliża kościołów w pole przeniesione zostały, należy się spodziewać, iż wkrótce te kilka piędzi ziemi, w którychby ciało ludzkie spoczęło, nadzwyczaj podrożeją, a dla uboższych wcale do nienabycia się staną. Dla tego zawiązują się towarzystwa pogrzebne, w celu zakładania nowych smętarzy, leżących o 20 lub 30 mil od Londynu, w pobliżu żelaznych kolei, aby codziennie osobne wagony z trupami odchodzić mogły. Jestto nowa korzyść z żela-

znych kolei, o której pierwotni ich spekulanci zapewnie nie myśleli.

— *Montevideo* 6 *Czerwca.* —

Z mowy pana Ouseley, posła angielskiego, mianéj dnia 23 maja przy oddawaniu swego pisma wierzytelnego prezydentowi rzeczypospolitéj Uruguay, panu Saorez, okazuje się, że wówczas nie myślano jeszcze o zaniechaniu interwencyi angielskiéj; albowiem pan Ouseley wytyka za cel swego poselstwa »zupełną i nieograniczoną niepodległość rzeczypospolitéj Uruguay.«

Potwierdza się wiadomość o zwycięztwie, jakie dnia 27 maja odniósł Ribera pod Las-Vivoras nad jenerałem Montero, podwładnym Oribego. Rivera donosi, że zabrał 80 jeńców, zdobył 2000 koni i 2000 karabinów wraz z 6 działami, sam zaś utracił tylko 1go zabitego i 2 rannych ludzi, i zupełnie rozproszył korpus Monterego z 1100 ludzi złożony.

Wychodzący tu dziennik *Commercio del Plata* ogłasza datowaną 14 maja notę panów Ouseley i Deffaudis, posłów angielskiego i francuzkiego, podaną do ministra spraw zagr. rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, pana Arana, w któréj oświadczają mu, że w skutku wydanego przez Rossa dekretu z d. 1 maja, polecającego zamordowanie wszystkich zabranych do niewoli oficerów i majtków eskadry angielsko-francuzkiéj, oraz w skutku nastąpionego już zamordowania oficera Wardlaw, który wysiadł był na ląd z banderą parlamentarską, nie przyjmą żadnéj dyplomatycznéj korrespondencyi z Buenos-Ayres, która nie będzie miała na celu przywrócenia pokoju, i że wszelkie układy o pokój poprzedzić musi ustąpienie wojska argentyńskiego z Uruguay.

Rozmaitości.

HRABIA WALICKI I XIĄŻĘ FR. SAP.

(Ciąg dalszy.)

Rzecz pewna, że Walicki od pierwszéj młodości miał namiętność i niepospolity dar do gry kartowéj, a gdy wtedy wszyscy i wszędzie grali, gry azardowe nie były zabronione, we wszystkich więc traktyerniach i kawiarniach, w małych i wielkich miastach, grano w farsona i sztosa; wszędzie snuły się bandy szulerów, uczęszczające na jarmarki, jak kupcy z towarami, wlokły się za wojskiem jak markietani, miały po miastach otwarte sale i nie wstydziły się swojego rzemiosła. Pamiętam w Wilnie tak zwaną Srebrną salę, w domu Fitynghofowéj, a w Warszawie (kiedy po pokoju paryzkim znajdowała się tam główna kwatera xięcia Barclay de Tolly, przed ogłoszeniem Królestwa Polskiego) salę pani Nejmanowéj w hotelu Hamburskim, gdzie co wieczór ciągniono bank i grano w sztosa przy kilku stolikach, i gdzie krocie przechodziły z rąk do rąk. Walicki, poszedłszy w świat szukać szczęścia, zaczął grać w karty, wygrywał, przegrywał, i nakoniec stanął na tym punkcie, że we Lwowie był zupełnie goły, do tego stopnia, że dla zarobienia na chleb codzienny, musiał w traktyerni przyjąć służbę markiera.

Między bogatemi znakomitemi panami było wtedy wielu oryginalnych, albo jak dziś zowią *excentrycznych* ludzi, to jest takich, co wbrew urodzeniu swemu i majątkowi wiedli życie dziwne, wszędzie szukali awantur, i większą część lat swoich przepędzali na włóczędze, *incognito* przestawając z osobami wszelkiego stanu, znajdując rozkosz w silnych wrażeniach, których dostarczały wypadki niespodziane, szczególne, niekiedy nawet z niebezpieczeństwem złączone. Takim był i xiążę Fr. Sap., jeden ze znakomitych panów polskich z urodzenia i majątku. W pierwszéj młodości już był jenerałem artyleryi litewskiéj, a wysoki ten stopień nie zyskał zasługą, gdyż wcale nie służył, ale otrzymał go skutkiem łaski króla, pragnącego przeciągnąć na swą stronę możną partyę Sapieżyńską. Ojciec xięcia Fr. Sap. był kanclerzem. W czasie zaburzeń ówczesnych, xiążę Fr. Sap. oświadczył, iż czuje się niezdolnym do sprawowania tak ważnego obowiązku, i zaproponowawszy, aby wybrać jenerała artyleryi odpowiedniego temu stopniowi, sam przestał na randze kapitana. Już sam ten postępek maluje jego charakter. Znałem go osobiście w Paryżu, bywałem u niego i w Wilnie, i w dobrach jego w gubernii Grodzieńskiéj. Był to człowiek niepospolitego światła i ukształcenia, rozumny, dowcipny, miły, uprzejmy, bez cienia dumy, prostoduszny i dobry — ale dziwak! Nienawidził wszelką wystawność i etykietę, mimojazdem tylko przebywał w pysznym swoim pałacu, i bez ustanku wędrował po Europie, z jednym kamerdynerem, z zapasem weksli bankierskich, i zwidzał domy gry i wszystkie tajne kryjówki wielkich miast. Zdawałoby się, że Eugeniusz Sue z niego brał wzór, kreśląc charakter xięcia Rudolfa w *Tajemnicach Paryża*. Rzeczywiście też xiążę Fr. Sap. w ciągu życia swego zrobił tajemnie wiele dobrego, wielu nieszczęśliwców pogrążonych w przepaści zepsucia ocalił od zguby, wielu powściągnął od występku. Dam tu przykład, na jakie narażał się niebezpieczeństwa, by dogodzić namiętności swéj do awantur. Sam mi to zdarzenie opowiedział. W jednéj ze swoich podróży do Francyi zabrał w dyliżansie znajomość z francuzem, człowiekiem przyjemnego ułożenia, dobrego tonu, pięknie ukształconym. Przyjechawszy do Paryża rozstali się, lecz szczególnym jakimś trafem, xiążę bardzo często spotykał go to w restauracyi, to na spacerze, to w teatrze, a niekiedy przy takiem spotkaniu, przepędzał z nim dzień cały, mając upodobanie w jego towarzystwie. Chociaż wzajemnie znali się po nazwisku, nie powiedzieli sobie jednak nigdy gdzie mieszkają. Francuz mienił się być hrabią dawnéj arystokracyi. Jednego razu, gdy xiążę wieczorem przed teatrem do domu wrócił, zastał bilecik od dawniejszego towarzysza podróży, w którym ten upraszał, aby xiążę chciał go odwidzić na kwandrans w ważnym nader interesie, niecierpiącym najmniejszéj zwłoki; wymawiając się zarazem, że z powodu słabości sam przybyć nie może, wynurzył nadzieję, że xiążę w dobroci swojéj prośbie téj nie odmówi. Xiążę myślał, że ważnym interesem jest zapewne pomoc pieniężna, o którą się do niego już nie raz udawano; wziąwszy więc z sobą kilkaset franków, natychmiast udał się na oznaczone miejsce. Zastał tam nieznajomego swego w szlafroku, w pokoju gustownie ubranym. W przedpokoju znajdowali się

dwaj lokaje. Poprosiwszy xięcia siedzieć, przyjaciel powiedział bez ogródki, z wesołym uśmiechem: „Dawno już, Mości xiążę chodzę za tobą, i nakoniec dopiąłem celu. Jesteś bogaty, ja jestem biedny. Wiadomo mi, że masz w szkatułce kilkakroć sto tysięcy franków; napisz więc natychmiast rozkaz do swojego kamerdynera, aby szkatułkę wydał mojemu posłańcowi, inaczéj ztąd żywy nie wyjdziesz.“ To mówiąc, zadzwonił, dwaj lokaje wbiegli z przedpokoju, z drugiéj izby wypadło dwóch urwisów streszpéj fizyonomii, wszyscy uzbrojeni. Opór był niepodobny, xiążę więc, jakkolwiek był odważny, wypełnił nie ociągając się żądanie rozbójników. Jeden z nich natychmiast pospieszył do jego mieszkania, a tymczasem były towarzysz podróży tak daléj do niego mówił: „Wyznaję, że to niegrzecznie, ależ summa ta przecie niezupełnie zrujnuje ciebie, mój xiążę, nam zaś da możność schronienia się do Ameryki, przed dokuczającą sprawiedliwością tutejszą. Znam cię, Mości xiążę, jeszcze od ostatniéj bytności twojéj w Paryżu, i wtenczas już chciałem cię poprosić, żebyś się ze mną podzielił tem co masz do zbytku, ale mi się wtedy nie udało, bo musiałem uciekać, aby się uwolnić od natarczywości tutejszéj policyi. Nie uwierzysz, jak się uradowałem, gdym cię znów spotkał w Paryżu i dowiedział się, że jedziesz do Sedan, dla oglądania fabryki sukna barona Neflize; wyprzedziłem cię w Sedan, aby mieć przyjemność poznać się z tobą gdy nazad pojedziesz.“ „Ale czyliż pan, tak dobrze wychowany, nie mogłeś obrać lepszego i bezpieczniejszego sposobu do życia? rzekł xiążę, chętniebym ci nawet pomógł z mojéj strony....“ -- „Właśnie to teraz czynisz, przerwał rozbójnik ze śmiechem, już próbowałem rozlicznych sposobów dorobienia się czegoś; żaden się nie udał; a teraz jestem związany i nie mogę odstąpić kochanych towarzyszów moich;“ dodał wskazując na spólników. „Zresztą, mówił daléj, choć rzemiosło niebezpieczne, przecież jest korzystne, jak xiążę sam widzisz. Nie jesteśmy źli ludzie, i nie zabijemy cię, bo nie dałeś się długo prosić, a zresztą za godzinę już nas nie będzie w Paryżu.“ W tem wrócił posłaniec ze szkatułką. „Brawo!“ zawołał herszt zbrodniarzy i obracając się do xięcia, dodał: „Wiele dla nas uczyniłeś, bądźże już do reszty łaskawy. Zwiążemy cię, ale tak ostrożnie, żeby cię nie bolało, położemy cię do łóżka, zawiążemy usta abyś nie mógł krzyczeć, i oddalimy się; za ośm godzin, przyjaciel nasz pozostający w Paryżu, uwiadomi twego kamerdynera, aby cię uwolnił. Choć to trochę nieprzyjemnie, zawsze lepiéj, niż gdybyśmy cię zarznęli.“.... W téj chwili mocno zakołatano do drzwi. Herszt zbójców wyjrzał do przedpokoju i krzyknąwszy: „zdrada!“ wyskoczył do drugiéj izby, towarzysze za nim. Przez drzwi wywalone wbiegł kamerdyner xięcia z pistoletami w ręku, a z nim kilku uzbrojonych policyantów. Kommissarz policyi uwiadomiony od właściciela domu, że do tego mieszkania prowadzi dwoje wschodów, postawił był wartę u drugiego wyjścia i pięciu zbrodniarzy, zbiegłych galerników, dawno od policyi ściganych, wszystkich uwięziono. Rozbrojono ich, powiązano, a xięciu oddano szkatułkę, radząc mu, aby nadal był ostrożniejszym w zabieraniu nowych znajomości. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 *do dnia* 16 *Września.*

Fox Konstancya ob., Chodylski Kajetan, z Polski; -- Syktowski Józef, Protiweński Wilhelm, Fischer Kornelli ob., Ostrowski Stanisław hr., Zymermann August, Żwoziel Emanuel obw., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Łopuszański Felix, do Polski; -- Wolski ob., Galbiers Georg ob., Geppert Włodzimierz, Geppert Jan, Zubrzycki Julian ob., Bizański Franz, Hube Romuald, do Galicyi; -- Protiweński Wilhelm, Höfer Juliusz, Stummer Jan z żoną Emilią, Rosignol Ludwik, Ostrowski Stanisław hr., Zimmerman August, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 14 i 15 Września 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	37	—	38	20	35	—	36	15	.	—	33	—
„ Zyta........	31	—	32	15	29	15	30	15	—	—	—	—
„ Jęczmienia	26	—	27	15	24	15	25	—	—	.	23	—
„ Owsa.......	13	15	14	—	—	—	12	—	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	—	—
„ Jagieł. ..	—	—	47	—	—	—	45	15	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	26	—	—	—	24	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Ziemniak	8	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wyki....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 4 gr. 15 do zł. 4 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 8 gr. — do złp. —
Okowity garniec z opłatą od złp. 6 gr. — do złp. —
Masła garniec od złp. 7 gr. — do złp 7 gr, 15
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —
Drożdży wanienka . . . od złp. 10 g. — do złp. 12
Kaszy Częstochowskiéj miarka od zł. 7 do zł. 7 g. 15
„ Przeniczuéj . . . „ . . . . . „ 4 gr. 8
„ Perłowéj . . . „ od zł. 2 g. 24 do zł. 3 g. 6
„ Jęczmiennéj . „ od zł. 2 g. 6 do zł. 2 gr. 12
„ Tatarczanéj . . „ . . . . zł. — gr. —
Mąki z pod krupek złp. 1 gr. 10

Sporządzono w Biórze Kommissaryatu Targowego Kraków dnia 15 Września 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*

Nro. 2897.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Antoninie z-Szczygielskich 1° Glogerowéj 2° Knollowéj pozostałego, co do połowy sklepu w Bogatych Kramach w Rynku Głównym M. Krakowa w gminie I. położonego, liczbą 2 oznaczonego, aby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się po tejże synowi Antoniemu Gloger przyznanym zostanie.

Kraków d. 12 Czerwca 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*